Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI: w Kaliszu miesięcznie 600 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową 700 Mk. Zagranicą 1400 Mk. Cena pojed. egzemplarza 35 Mk.

CENA 35 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 250., w tekście m. 200. Nekrologi 250 mk. zwyczajne 120 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91. Otwarte od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 161 (7200). Środa, dnia 19 lipca 1922 r. Rok XXX

Uroczystość zjednoczenia Górnego Śląska z Polską

KATOWICE. W niedzielę dn. 16 lipca odbyła się w Katowicach zapowiedziana uroczystość zjednoczenia G. Śląska z Rzecząpospolitą Polską. Miasto przybrało na tę uroczystość odświętny charakter przez udekorowanie gmachów i domów sztandarami i zielenią.

W niedzielę zrana orkiestry wojskowe i cywilne odegrały pobudkę na ulicach miasta.

O godz. 8-ej rano przybyli specjalnym pociągiem przedstawiciele Rządu polskiego i Sejmu. Na powitanie ich udali się na dworzec wojewoda Rymer, członkowie Tymczasowej Rady Wojewódzkiej, delegat min. spraw wewn. p. Koncewski, gen. Szeptycki w otoczeniu korpusu oficerskiego, burmistrz m. Katowic dr. Górnik, przedstawiciele rady miejskiej, magistratu oraz reprezentanci władz i organizacji społecznych. Na peronie ustawiona była kompanja honorowa, która z chwilą przybycia pociągu z gośćmi prezentowała broń. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Jako przedstawiciele Rządu przybyli: imieniem Naczelnika Państwa oraz Prezydenta ministrów min. spraw wewn. Kamieński, dalej min. pracy Darowski, min. przemysłu i handlu Ossowski, min. kolei Zagórny-Marynowski, min. zdrowia dr. Chodźko. Z ramienia min. sprawiedliwości podsekretarz stanu p. Rymowicz, z ramienia min. skarbu wiceminister Mikulecki, z ramienia min. spraw wojsk. gen. Olszewski oraz ks. biskup polowy Gall, z ramienia min. spraw zagr. min. pełnomocny Olszewski oraz wicemin. dr. Zygmunt Seyda.

Nadto przybyli b. konsul generalny w Opolu p. Keszycki i konsul p. Karszo-Siedlecki, szef biura przyzdjalnego min. kolei dr. Gałecki, dyr. dep. min. pracy p. Terakowski, wojewoda kielecki p. Pękosławski i inni.

Jako przedstawiciele wojskowości przybyli nadto: gen. Osiński, dowódca D. O. K. Kraków i gen. Majewski, dowódca D. O. K. Łódź.

Z ramienia Sejmu przybyli marszałek sejmu p. Trąmpczyński, wicemarszałek Bojko i Maj, oraz kilkudziesięciu posłów.

Przybyli również liczni przedstawiciele organizacji społecznych ze sztandarami, których naliczono 150. Między innymi przybyli reprezentanci m. Warszawy z prez. Nowodworskim na czele, dalej przedstawiciele powstańców z roku 1863, delegaci stowarzyszeń i cechów warszawskich licznych organizacji zagłębia Dąbrowskiego ziemi krakowskiej, oraz Śląska Cieszyńskiego przedstawiciele Poznańskiego, Krakowskiego i Lwowskiego Komitetów Obrony Kresów Zachodnich, pozatem reprezentanci miast polskich, sejmików powiatowych oraz organizacji zawodowych i kulturalnych.

Przybyłych gości powitał burmistrz m. Katowic dr. Górnik, następnie przemówił wojewoda Rymer, na co odpowiedzieli min. Kamieński oraz marszałek Trąmpczyński.

Gości przeprowadzono następnie do sali jadalnej poczekalni kolejowej, gdzie przygotowano śniadanie, po którem udało się automobilami na nabożeństwo polowe obok Parku im. T. Kościuszki.

Mszę św. odprawił delegat biskup ks. Kapica. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dr. Kubina, członek Tymczasowej Rady Wojewódzkiej. Po nabożeństwie p. min. Kamieński w imieniu Naczelnika Państwa odbył przegląd wojsk.

Z kolei odbyła się ceremonja przejęcia ziemi Śląskiej przez Rząd Polski. Pierwszy przemówił woj. Rymer kończąc uroczystym ślubem wierności wobec Matki-Ojczyzny, poczem złożył do rąk przedstawiciela rządu bryłę ziemi śląskiej w postaci węgla i kruszczów: żelaza, cynku z prośbą by zawiózł ją do Warszawy, na znak, że ziemia ta i jej skarby są własnością Polski.

Z kolei przemawiali: min. Kamieński i marsz. Trąmpczyński, poczem radca woj. p. Gaspari odczytał urzędowy akt, dotyczący przejęcia G. Śląska przez Polskę. Akt ten wykonany przez górnośląskiego artystę malarza Stanisława Ligonia, na peragaminie, ozdobiony orłem polskim i piastowskim oraz herbami głównych miast polskich, brzmi jak następuje:

„Traktat pokojowy między mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi a Niemcami podpisany w Wersalu w dniu 28 czerwca 1919 roku, oparty na uświęconej zasadzie samostanowienia narodów, postanowił w artykule 98 odwołać się do ludności Górnego Śląska, celem stwierdzenia jej woli co do przynależności państwowej.

Na podstawie plebiscytu, odbytego w dniu 20 marca 1921 roku, konferencja ambasadorów upełnomocniona przez Radę Najwyższą, powzięła decyzję podziału G. Śląska, przyczem części powiatu Raciborskiego, części pow. Rybnickiego, cały pow. Pszczyński, Katowicki, części Zabrzskiego, Gliwickiego, Bytomskiego, Tarnogórskiego Lublinieckiego, przyznano Rzeczpospolitej Polskiej.

Dla upamiętnienia uroczystości objęcia tych ziem, które w myśl wyrażonej woli ludności łączą się z powrotem z Macierzą, dokument niniejszy zostaje sporządzony przez uczestników uroczystości".

Następnie hr. Adam Zamoyski imieniem zjednoczenia polskich stowarzyszeń odczytał adres dziękczynny dla posła Korfantego. Poczem wygłoszono jeszcze kilka mów powitalnych i udano się w pochodzie do miasta.

Następnie przedstawiciele rządu i sejmu udali się do gmachu województwa, gdzie w sali posiedzeń przyszłego sejmu śląskiego odbyło się przedstawienie władz wojewódzkich przedstawicielom Rządu i Sejmu. Przy tej sposobności mar. Trąmpczyński ofiarował Tymczasowej Radzie Wojewódzkiej jako zawiązkowi przyszłego sejmu śląskiego obraz Ślasiaka, przedstawiający pielgrzymkę na Jasną Górę.

Pierwszy przemówił wojewoda Rymer i wręczył dary województwa min. Kamieńskiemu wykonany w węglu model wnętrza kopalni węgla, gen. Szeptyckiemu zegar, obramowaniu węglowem, gen. Horoszkiewiczowi obraz, brany tryumfalnej w Królewskiej Hucie.

KATOWICE. Uroczystości w Katowicach miały przebieg nadzwyczajnie podniosły. Górowało nad wszystkiem uczucie narodowe, które zupełnie zniwelowało wszelką partyjność. Gdy wojewoda Rymer oświadczył, że nie pójdzie ani na lewo ani na prawo, rozległ się grzmot oklasków, które trwały kilka minut.

Po akcie urzędowym wojewódzkiwo wydało przyjęcie na 500 zgóra osób. Wojewoda Rymer wzniósł kielich pijąc za zdrowie Naczelnika Państwa Piłsudskiego. Wszyscy obecni wtali i wśród burzy oklasków kilkakrotnie wznieśli okrzyk „niech żyje". Entuzjastycznie był również powitany toast za zdrowie marszałka Trąmpczyńskiego.

Na szczególne zaznaczenie zasługuje jednomyślny entuzjazm, z jakim przyjęto mowę generalnego konsula francuskiego Mongenra oraz świetna mowa ministra Olszewskiego, który odpowiadając konsulowi, podkreślił znaczenie sojuszu polsko-francuskiego, zarówno uczuciowo, jak też politycznie niezbędnego dla Francji i Polski.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze, poczem do późnej nocy przeciągnął się raut, nacechowany nadzwyczajnem ożywieniem i serdecznym nastrojem.

Powrót p. Naczelnika Państwa

P. Naczelnik Państwa powrócił 17 b. m. o godz. 10 minut 15 z Brześcia Litewskiego, gdzie był na uroczystościach Dywizji Syberyjskiej.

Przesilenie gabinetowe

WARSZAWA. Przez całą niedzielę pos. Korfanty odbywał w dalszym ciągu konferencje w sprawie tworzenia gabinetu.

W naradach tych — jak zapewniają ze strony tych klubów, które głosowały za desygnowaniem p. Korfantego na premjera — ustalono ostatecznie prawie w zupełności skład nowego gabinetu. Mają jeszcze przybyć do Warszawy kilka osobistości, z któremi p. Korfanty podobno porozumiał się już telefonicznie. P. Korfanty odbędzie jeszcze z nimi konferencję. Ustaloną już listę przyszłych członków stronnictwa, ten rząd formujące, trzymają w jaknajściślejszej tajemnicy zapewniają, jakoby wszelkie pogłoski personalne o przyszłym rządzie, notowane dotąd w prasie, nie mają żadnej rzeczowej podstawy.

Późnym wieczorem zebrali się przedstawiciele klubów, które desygnowały p. Korfantego, odbyły konferencję, poświęconą sytuacji przesileniowej. P. Korfanty przedstawił na niej przebieg rozmów z kandydatami na ministrów w swoim gabinecie.

Po powrocie Naczelnika Państwa do Warszawy — p. Korfanty — o ile sprawdzą się zapewnienia ze strony klubów, które głosowały za p. Korfantym — przedłoży w Belwederze listę swego gabinetu.

Zatarg Węgier z Jugosławją.

BUDAPESZT. Odpowiadając na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego na interpelacje w sprawie wydalenia 200 familji węgierskich przez rząd jugosłowiański minister spraw zagranicznych hr. Banffy oświadczył, że takt ten stanowi jaskrawe naruszenie traktatu przez Jugosławję, gdyż w myśl tego traktatu Węgrzy nabyli prawo pozostawania w swych dawnych siedzibach. Minister zaznaczył, że wypadki, jakie miały miejsce w Pięciu Kościołach, nie usprawiedliwiają bynajmniej tych niełudzkich zarządzeń, rząd węgierski uzielił bowiem rządowi jugosłowiańskiemu pełnej satysfakcji natychmiast po zajściach w Pięciu Kościołach, w czasie których jugosłowiański wicekonsul został znieważony przez młodych ludzi, znajdujących się w stanie nietrzewym, sądy zaś wystąpią przeciwko nim z całą surowością. Minister zazynaczył, że władze węgierskie ofiarowały nawet dyplomatom jugosłowiańskim specjalną straż w razie, gdyby nie uczuli się bezpiecznie. Nakoniec minister oznajmił, że gabinet węgierski poczynił energiczne kroki w Belgradzie przeciwko wydaleniu węgierskich rodzin, ponadto odwoła się do opinji i sumienia cywilizowanego świata dla obrony zasad sprawiedliwości i ludzkości przeciw takiemu ich pogwałceniu.

Skutki burzy na kolejach

BERLIN. Wczoraj około godz. 3-ej po poł. przeszła nad okolicą silna burza. Pomiędzy stacjami Laskarzewem, Sobolewem orkan połamał i wywrócił około 20 słupów telegraficznych. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna przerwana. Masa drzew powalonych.

Straszna katastrofa pociągu

LWÓW. Z czwartku na piątek około północy wydarzyła się straszna katastrofa pociągu międzynarodowego, idącego z Kijowa do Szepietówki. Katastrofa była spowodowana rozkręceniem szyn i zrujnowaniem podkładów kolejow. przez bandytów między Rymanowem a Pieranówką. Skutek wjechania pociągu na zrujnowany przez bandytów tor był straszny. Lokomoty-

wa wywróciła się, 5 wagonów spaliło się wraz z pasażerami. Kilku ludzi zaledwie zdołało się wyratować, ilość ofiar dotychczas jest nieznana. Na pomoc pośpieszył specjalny pociąg z Szepietówki, który przywiózł pogotowie sanitarne i uprzątnął tor.

Rozpędzenie ministrów chińskich

LODYN. Donoszą z Pekinu, że tłum, złożony z kilkuset przeciwników rządu, wtargnął do sali posiedzeń Rady Ministrów i zagroził śmiercią prezesowi gabinetu, oraz rozpędził wszystkich obecnych ministrów. Jeden z nich zosta ranny.

Sprostowanie komunikatu.

WARSZAWA. „Kur. Pol.“ podaje ze sfer zbliżonych do kół państwowych, że komunikat, wydany przez ugrupowania centro-prawicoywe, w niektórych swych ustępach jest sprzeczny z istotnem brzmieniem rozmowy, jaką prowadził p. Naczelnik Państwa z posłami de Rossetem i Federowiczem.

Zwłaszcza nieścisły jest ustęp, głoszący że „decyzja p. Naczelnika Państwa jest niezleżna od osoby premjera i że byłby ją powziął bez względu na to, kto byłby desygnowany na premjera“.

Podobna interpretacja odpowiedzi p. Nacz. Państwa prowadzi walkę z Komisją Główną jako taką. Twierdzenie to nie odpowiada rzeczywistości, albowiem p. Nacz. Państwa nic nie wspominał o osobie p. Korfantego.

Prawdą jest natomiast, że p. Naczelnik Państwa oświadczył, iż stanowisko jego byłoby identyczne, w stosunku do każdej kandydatury, nie prowaezącej do porozumienia, a będącej wyrazem woli tylko jednej strony Sejmu.

Fałszywy jest również ustęp, jakoby p. Nacz. Państwa miał zakomunikować pos. Rossętowi i Federowiczowi że „uważa zasadniczo za złą, acz prawomocną interpretację małej konstytucji, daną przez uchwałę sejmową z dn. 16 czerwca, a przekazującą p. Nacz. Państwa tylko inicjatywę w sprawie tworzenia rządu, Komisji Głównej zaś prawo desygnacji. P. Nacz. Państwa jest zdania, że uchwała ta uniemożliwia mu utworzenie samoistnie rządu, zaś wobec nieudanej próby doprowadzenia do poroumienia stronnictw, powziął zamiar złożenia urzędu“.

O wadach konstytucyjnych uchwały z dn. 16 czerwca wydał z własnej inicjatywy, sąd jedynie pos. Rosset na co p. Nacz. Państwa rzucił krótkie: „A widzi pan!“ Tę krótką uwagę rozszerzono w komunikacie centroprawu zupełnie dowolnie.

Nie pozostawia również żadnej wątpliwości twierdzenie p. Naczelnika Państwa że kwestje prawno-konstytucyjne, dotyczące tworzenia rządu są na ostatnim planie i nie mogą, rzecz prosta, być załatwione przed sformowaniem nowego gabinetu.

P. Naczelnik Państwa stwierdił natomiast, że nie może brać udziału w tworzeniu rządu, któryby, przez doprowadenie do władzy jakichkolwiek osobistości, napotykających na bezwzględną opozycję jednej strony Izby, naraził państwo na ciężkie przejścia. Gdyby podobny rząd miał powstać p. Naczelnik Państwa musiałby zrezygnować ze swego urzędu.

W komunikacie centro-prawu, nie ograniczono się do przedstawienia stanowiska p. N. P. w fałszywem świetle — opuszczono w nim konkluzje rozmowy z p. Federowiczem i pos. Rossetem, a natomias. zastąpiono je oświadczeniami, które są równoznaczne z zapowiedzią wywołania kryzysu państwowego.

W komunikacie przemilczano fakt, że Naczelnik Państwa wyraził gotowość podjęcia jeszcze jednej próby porozumienia między obiema stronami Izby a Naczelnikiem Państwa w celu powołania rządu równowagi państwowej, przyrzekając użyć w tej sprawie całego swego wpływu na lewicę.

Wszystko to, stwierdzić należy, nie zostało podane w owym komunikacie i w ten sposób istota sytuacji została z gruntu przeinaczona.

O reformę kalendarza.

Kongres astronomiczny, jaki się odbył przed miesiącem w Rzymie, zajmował się systenem kalendarza zwanego Chronos, który ma zieformować dzisiejszy kalendarz gregorjański. Wymyślił go Francuz Delaporte. Przyjmuje on rok stały o 364 dniach, podzielonych na 52 tygodnie oraz 13 miesięcy po 28 dni. Jeden dzień dodatkowy — a w latach przestępnych dwa — podtrzymują zgodność z rokiem astronomicznym. Dni te dodatkowe nie wchodzą w normalny podział roku na tygodnie i miesiące. System Delaporte'a, połączony ze stabilizacją Wielkanocy, przedstawiałby harmonję i symetrję doskonałą, gdyż jakikolwiekbądź okres roku miałby zawsze tę samą strukturę i tę samą ilość dni pracy co odpowiadający mu okres roku innego. Taka stałość i równość oddałaby wielkie przysługi w świecie ekonomicznym, ułatwiając statystyki, obliczenia bankowe, porównania biegu jakiejś sprawy z roku na rok, regularność płac itd. W ten sposób zyskałoby się jaknajwięcej korzyści, w każdym razie o wiele więcej niż przez inne formuły mniej śmiałe, które już oddawna się proponuje w celu udoskonalenia kalendarza gregorjańskiego, a które dążą do zrównania miesięcy za pomocą wsuwania dni dodatkowych.

Lecz system radykalny Delaporte'a zawiera dwie poważne niedogodności: porzucenia nieskończonej ciągłości tygodnia przez to, że dni dodatkowe nie wchodzą w podział dni na tygodnie, co sprzeciwia się dotychczasowemu przyzwyczajeniu jak i tradycjom religijnym, a następnie przyjęcie trzynastu miesięcy.

Stąd Delaporte zdaje sobie sprawę z trudności, a nawet niemożliwości, by już obecnie zastąpiono kalendarz gregorjański jego kalendarzem. W porozumieniu z Ligą Chronos, która zawiązała się w celu propagowania jego idei pod honorową prezesurą generała Séberta członka paryskiej Akademji Nauk (Academie des Sciences), poleca Delaporte swój kalendarz tylko jako kalendarz pomocniczy, który obok kalendarza gregorjańskiego zostałby przyjęty w świecie finansów, przemysłu i kupiectwa. Pewna ilość przedsiębiorstw tego rodzaju już się nim posługuje, przyznając, że ułatwia i upraszcza ich rachunkowość.

Wobec możliwości istnienia obydwóch kalendarzy obok siebie, zachodzi potrzeba łatwego i szybkiego przeliczenia dat jednego kalendarza na korespondendujące daty drugiego kalendarza. W tym celu wynalazł Delaporte rodzaj zegara, który każdej chwili pozwala odczytać daty obydwóch kalendarzy. Zegar ten zainteresował członków kongresu astronomicznego, którzy powzięli następującą uchwały:

Komisja podtrzymuje raz konieczność udoskonalenia kalendarza gregorjańskiego, a następnie przyłącza się do wniosku powziętego już w r. 1919 przez Towarzystwa Zachęty Przemysłu Narodowego (Société d'Encouragement pour l'Industrie nationale), które brzmi następująco:

„Towarzystwo Zachęty zwraca uwagę na proponowany przez p. Delaporte'a system kalendarza pomocniczego, zwanego kalendarzem ekonomicznym (Chronos), jako na rzecz zasługującą na polecenie osobom interesowanym, które z zastosowania go mogą odnieść korzyści”.

Sam Delaporte, zaproszony na kongres przez dyrektora Obserwatorjum paryskiego Baihaut'a, który jest prezydentem Unji międzynarodowej astronomów, skorzystał z pobytu w Rzymie, by wysondować opinję kół watykańskich o swoich pomysłach. Otóż stanowisko Watykanu jest bardzo jasne: Kościół nie mógłby zezwolić na porzucenie ciągłości tygodnia, by tą ofiarą okupić korzyści handlowe czy ekonomiczne. Tak samo zdaje się, nie jest Kościół skłonny do ustalenia Wielkanocy. Oprócz względów na tradycję odgrywa tu niemałą rolę wzgląd na stronę materjalną tej zmiany. Reforma taka spowodowałaby konieczność zupełnego przekształcenia ksiąg liturgicznych, co pociągnełoby za sobą olbrzymi nakład pracy jak i wielkie wydatki. Podobne stanowisko zajmuje Anglja gdy chodzi o uzesadnienie jej oporu przeciw wprowadzeniu systemu metrycznego Radykalizm kalendarza ekonomicznego Delaporte'a uniemożliwia wprowadzenie go. Już w rok po wprowadzeniu go byłaby między nim a kalendarzem gregorjańskim różnica w dniach tygodnia o jeden dzień. Niedziela kalendarza gregorjańskiego byłaby sobotą kalendarza ekonomicznego; w roku następnym wynosiłaby różnica dwa dni, a nawet trzy dni jeśli rok następny po wprowadzeniu go byłby rokiem przestępnym. Dziś, gdy stosunki międzynarodowe coraz więcej ujednostajnią się prowadziłoby to do utrudnienia ich między krajami, któreby ewentualnie przyjęły nowy system, a krajami, które pozostałyby przy dawnym kalendarzu. Takich różnic nie było między kalendarzami juljanskim a gregorjańskim.

Do Braci legjonowej!

Ósmy rok mija od chwili, gdy Legjony zdecydowały się na czyn. W pierwszych nieomal godzinach wielkiej wojny zaświadczyły, że naród polski żyje, że wstaje do walki o podeptane swe prawa, o wolność, całość i niepodległość Ojczyzny. Wyniosły zapomniane sztandary polskie na pola bitew, a pomnażając chwałę oręża polskiego—wbrew zwątpieniu swoich, wbrew sprzysiężeniu przeciw Polsce potęgom wrogów — dotrwały mężnie do chwili, w której radość walki z trzema najeźdźcami nagrodziła narodowi hojnie wszystkie upokorzenia wiekowej niewoli.

Dzień 6 sierpnia 1914 roku jest datą zwrotną w dziejach odrodzenia Narodu i Państwa Polskiego. Dzieje Legjonów, z tą datą nierozerwalnie złączone, to dzieje wiary i zapału. Ta wiara i zapał przetrzymały wszystko a gdy wróg jeszcze raz zagroził uzyskanej już wolności Polski, ujawniły sie potężnie w odporze, jaki dały wrogowi.

Z tą legjonową wiarą, z tym legjonowym zapałem wielu wróciło po długiej wojnie do życia obywatelskiego. Obowiązek rozrzucił ich po wszystkich zakątkach wielkiej Ojczyzny naszej. Pracują oni na różnych polach—i często, za często może czują się osamotnieni w swej wierze, bezradni wobec rozbicia i wyczerpania powojennego. Czasby więc by pokrzepić siły, odświeżyć, wzmocnić węzły braterstwa legjonowego. Czasby był spojrzeć w przeszłość i obmyśleć ramy współżycia na przyszłość.

Wyłoniła się myśl aby powołać do życia Związek zdemobilizowanych byłych legjonistów polskich. Organizacja ta będzie ostoją moralną wszystkich, którzy przez Legjony przeszli. Myśl tę należy podjąć i zrealizować. Należy też zająć się w jej ramach kolegami naszymi inwalidami, rodzinami po współ towarzyszach, co polegli, należy otoczyć troskliwem ciepłem wdzięczności ich groby.

Zwracamy się tedy do wszystkich b. Legjonistów, zarówno zdemobilizowanych jak i pozostających w czynnej służbie, do oficerów i szeregowych wszystkich dawnych pułków i oddziałów legjonowych, do wszystkich wreszcie istniejących już organizacji lokalnych b. legjonistów -z wezwaniem, aby przybyły do Krakowa na Zjazd, których odbędzie się w dniach 6 i 7 sierpnia b. r.

Szczegółowy program Zjazdu będzie jeszcze podany w prasie. Wszelkich informacji co do technicznej strony Zjazdu udziela Komitet krakowski (Zarząd Związku b. legjonistów) ul. Franciszkańska 2, oraz w Warszawie, Marszałkowska 74 m. 11.

KOMITET.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

Odzew do letników wybierających się nad morze

W bieżącym miesiącu rozpoczął się sezon letni nad polskiem morzem. Spodziewany jest ogromny napływ letników ze wszystkich ziem polskich.

Dla informacji tych dziesiątek tysięcy inteligencji polskiej, śpieszących do Sopotu, Oliwy i na wybrzeże polskie, podajemy do wiadomości że z łona polskiego społeczeństwa w Gdańsku wyszedł zdrowy odruch przeciw niepotrzebnemu trwonieniu pieniędzy polskich nad morzem polskim. A studnią bezdenną i nienasyconą, pochłaniającą setki miljonów marek polskich, jest kasyno gry w Sopocie.

Podczas ubiegłego sezonu letniego, gdy marka polska stała poniżej 2 fenigów niemieckich, sopocka szulernia rozbrzmiewała wyłącznie prawie mową polską. Miljony przewalały się w ruletce, bakaracie. Nietylko letnicy polscy, mieszkający w Sopocie, stale uczęszczali i grali w kasynie gry, ale z całego wybrzeża polskiego napływały tysiące. Grali mężczyźni i kobiety i młodzi. Szanse wygrania i przegrania były najwdzięczniejszym tematem rozmów.

To też rok ubiegły zamknęło kasyno gry bilansem, przekraczającym wszelkie oczekiwania. Obok wielomiljonowych sum na rozbudowę kurhausu sopockiego, na pokrycie deficytów gmin W. Miasta, obok miljonów na rozszerzenie szkół i ochronek niemieckich, celem dalszego germanizowania ludności polskiej, pozostało jeszcze zwyż 60 miljonów marek niem., które rozdzieliło między siebie kilku kapitalistów berlińskich Zyją oni sobie wygodnie nadd Sprewą, z pewnością nienawidzą wszystko, co polskie, przy tem jednak tuczą się na głupocie polskiej, uważając się za mędrszych od żelaznego kanclerza. Bismarck wysyłał szlachtę polską na Riwierę, a oni stworzyli Riwierę na północy i tu w biały dzień i czarną noc pod ochroną praw grabią Polskę, wyzyskując naiwność jej obywateli.

Aby powstrzymać tę grabież i to tuczenie się molocha germańskiego pieniądzem polskim, utworzył się w Gdańsku Komitet walki z domem gry w Sopocie. Komitet dla działalności swej otrzymał aprobatę całego społeczeństwa polskiego, co objawiło się w głosach prasy, w rezolucjach licznych wieców i manifestacyjnych uchwałach korporacji obywatelskich, rad miejskich itd. Komitet, opierając się na tej jednomyślności opinji polskiej, walkę prowadzi z całą bezwzględnością. Jednym ze środków walki jest publiczne piętnowanie wszystkich tych, którzy mimo obłożenia bojkotem kasyna gry, uczęszczają i grają tam. Stawia się ich pod pręgierz opinji publicznej jako tych, którzy łamią soliddarność narodową i przyczyniają się do obniżania kursu marki polskiej.

Trudno stwierdzić, kto w kasynie gra, a kto wchodzi tam tylko dla obserwowania gry — dlatego piętnowanie jest i będzie każdy, kogo się zobaczy w salonach kasyna. W salonach tych gromadzą się szulerzy, hochsztaplerzy wszystkiego rodzaju, kobiety publiczne, tak, że rzeczywiście poniżej godności Polaka, a w każdym razie niegodnem jest godności szanującej się Polski znaleść się w tym przybytku schadzek najmętniejszych szumowin międzynarodowych.

Dziś, w chwili rozpoczęcia sezonu letniego, zwracamy się z publicznym apelem do wszystkich letników, dążących na wywczasy nad morze polskie. Przedstawiamy Wam nasz program i działalność licząc, że poprzecie nas i akcji naszej paraliżować nie będziecie. Wobec słabych i lekkomyślnych, którzy mimo katastrofy walutowej w kraju, płynącej z braku gotówki, odważali by się trwonić pieniądz polski w szulerni niemieckiej,, postępować będziemy bezwzględnie i surowo.. Bez względu na godność i stanowisko każdy taki Polak i Polka znajdą się na czarnej liście po stawieni pod pręgierz opinji publicznej.

Wprawdzie zarząd kasyna sopockiego, opierając się na przysłowiowym słomianym ogniu polskim, nie wierzy w trwałość bojkotu, a poszczególni członkowie zarządu przechwalają się publicznie, że „Die Warschauen bleiben uns immer treu“ (Warszawiacy pozostaną nam zawsze wierni) — sądzimy i wierzymy jednak, że ogół polski zada kłam tym przechwałkom niemieckim, że, uznając słuszność naszych bezwzględnych środków walki, również bojkotem towarzyskim obłoży wszystkich tych, którzy ku triumfowi Niemców, łamali solidarność polską, Hasłem niech będzie podczas obecnego sezonu letniego bezwzględny bojkot szulerni sopockiej.

Za „Komitet walki z kasynem gry w Sopocie“: Dyr. Bresiński, Czyżewski, dr. Hilchen, dyr. Kierski, pos. dr. Kubacz, pos. Kuhnert, dyr. Krzysztoporski, pos. adwokat Langowski, dyr. Mrozowski dyr. Skarzyński, dyr. Scheffs, red. Zabawski.

Miljonowa defraudacja.

W firmie ekspebycyjnej Brokerhorfs, Liwszyc i S-ka pracował Henryk Braun. Przed kilku dniami firma poleciła Braunowi opłacić w Centralnej Kasie Skarbowej cło za sprowadzone z zagraniczy towary i w tym celu Braun 2 miljony mk. Zamiast do kasy, Braun udał się do swego przyjaciela Jana Górala, zamieszkałego przy ul. Wronej nr. 31 z którym zaczął bawić się w Warszawie z wesołemi kobietami, poczem wynajeli samochód za 160 tysięcy mk i udali się rzekomo do Łodzi. W drodze zmienili kierunek podróży i udali się do Radomia. W Radomiu dopłacili szoferowi 75 tysięcy mk. i mieli jechać do Krakowa. Szofer jednakże domyślił się, że jego pasażerowie prowadzą jakąś nieczystą grę i odmówił dalszej jazdy, tłomacząc się zepsuciem samochodu. Wtedy Braun dopłacił na reperację 30 tys. marek i polecił jechać dalej. Za Radomiem już, szofer się zatrzymał i stanowczo dajszej jazdy odmówił, poczem zawrócił z powrotem do Warszawy. W tedy Braun pozostał na miejscu, do Warszawy zaś wrócił tylko Góral który miał zabrać z mieszkania Brauma iego dokumenty i przywieść mu je do Krakowa na co otrzymał 20 tys. mk.

Tymczasem firma zawiadomiła o defraudacji popełnionej przez Brauna urząd śledczy i policja zdążyła już sprawdzić, że wynajął on samochód i że swym przyjacielem Góralem udał się rzekomo do Łodzi. To też w ubiegły piątek, dnia 14 b. m. gdy do Warszawy wrócił Góral, odrazu znalazł się w urzędzie sledczym. Góral jednak nie wiedział o defraudacji popełnionej przez swego przyjaciela i sądził, że pieniądze są jego własnością. Za Braunem wysłano do Krakowa list gończy.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i wzięli udział w odprowadzeniu drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku najukochańszej córki i siostry naszej ś. p.

Janiny Rosiakówny

a w szczególności Harcerkom i Harcerzom jak również koleżankom i wychowawcom — najserdeczniejsze podziękowanie składa w bólu pogrążona

Rodzina.

Msza św. za duszę ś. p. **Janiny,** odbędzie się dnia 22. VII. o godzinie 7 rano w kościele po-Franciszkańskiem.

KRONIKA.

— ORKAN. Od niedzieli nad ziemią Kaliską, przy znacznie ochłodzonej temperaturze szaleje straszna wichura w połączeniu z ulewą, która zrządza znaczne skody w ogrodach. Zboża zległy się na pniu i grąża porastaniem. Jeżeli stan taki potrwa dłużej skutki mogą być katastrofalne. W parku burza zrządziła poważne straty w drzewostanie. Również na ulicy Górnośląskiej wiele drzewek zostało połamanych. Roboty budowlane z powodu ulewy od poniezіałku zostały wstrzymane. Ruch na drogach jest prawie minimalny. Sprzęt zboża zosta wszędzie w wstrzymany. W mieście z kilku domów wiatr pozrywał dachy.

— POWROT PUŁKU 29-go STRZEL. KAN. Jak się dowiadujemy powrót do Kalisza 29-go puł. Strzel. Kan. nastąpi około 23 b/m. tj. w nadchodzącą niedzielę.

— UNJA NARODOWA-PANSTWOWA.

Po konferencji krajowej odbytej w Warszawie w dn. 29 i 30 czerwca r.. b., na której zostały sprecyzowane wytyczne programowe oraz powołane władze naczelne przystąpiła do szerokiej pracy organizacyjnej.

Biuro Unji w Warszawie mieści się przy ul. Hipotecznej 5 6 p. (winda) Tel. 205-02.

Zgłoszenia członków oraz udzielanie wszelkich informacji przez Sekretarjat związanych z pracami Unji odbywa się od godz. 9 rano do 8 wieczór bez przerwy codziennie z wyjątkiem świąt.

Zapisywanie się na członków odbywa się przez wypełnianie deklaracji, których dostarcza Biuro Unji.

W najbliższych dniach Unja N. P. urządzi szereg zebrań zarówno wewnętrz. dla członków jakoteż szerszych w sprawach aktualnych zagadnień politycznych. O zebraniach tych zostaną wydane specjalne komunikaty.

— NR. 6—7 MIES. POLIT.-GOSP. „DROGI POLSKI“.

Ostatni numer miesięcznika polit.-gosp. pt. „Drogi Polski“ za czerwiec—lipiec, który świeżo opuścil prasę porusza szereg aktualnych tematów i przynosi za sobą bogaty materjał informacyjny. Poza artykułami politycznemi B. Jawnuta „ płaszczyźnie państwowej“ i St. Sasorskiego „Województwa wschodnie Rzeczypospolitej“ oraz ekonomiczno-politycznemi St. Skierskiego „Nafta i problem Galicji wschodniej“ i M-r „Przemysł Finlandji niepodległej“ zwraca ją na siebie przedewszystkiem uwagę dwie prace: gruntowne studjum z zakresu geografji wojkowej R. Umiatowskiego „Przyrodzone podstawy obrony Państwa“ oraz L. Rutkowskiego „O ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu“ R. Umiatowski daje na dwudziestu paru stronach syntezę geograficzno-politycznego położenia Polski i podstawy jej obrony. Poglądy te, poparte ścisłą argumentacją i bogatym materjałem faktycznym, odbiegają znacznie od przeciętnej opinji w tych sprawach — powinny przeto wywołać żywe zainteresowanie i publiczną dyskusję. L. Rutkowski broni systemu wyborczego de Ronda i uzasadnia szkodliwość w naszych warunkach list państwowych.

Drugą część miesięcznika rozpoczyna sprawozdanie Zdzisława Koziełł-Poklewskiego z „Pertraktacji w sprawie powrotu 1 korpusu (gen. Dowbór-Muśnickiego w r. 1918) do kraju ciekawe uzupełnienie pod względem informacyjnym bogatej pracy ppułk. R. Bagińskiego p. t. B „Wojsko polskie na Wschodzie“. Dział notatek i uwag zawiera sprawozdanie St. Paciorkowskiego ze zjazdu prawników i ekonomistów w Poznaniu, oraz interesujące dane o drogach żelaznych w Rosji, Numer zamyka z dużą znajomością stosunków sowieckich pisana recenzja z niedawno temu wydanej pod kierunkiem prof. L. Krzywickiego ppracy o Rosji sowieckiej oraz żywa i pełna trafnych spostrzeźeń i uwag o poznańskim zjeździe prawników i ekonomistów notatka w dziale „Mówią.. piszą...“.

Całość numeru przedstawia się okazale i interesująco. Cena Nr. 600 mk., prenumerata kwartalna nadal wynosi 1000 mk. Adres Administracji Warszawa, Wilcza 30 m. 5.

— NADESŁANE.

Serdeczne pozdrowienia z Górnego Śląska pięknym kaliszankom przesyłają: B. Doberko, F. Słubiński, I. Soczyński, B. Czapecki, W. Niepsuj, I. Szczepakowski.

Do Wielmożnego Pana Redaktora „Gazety Kaliskiej“

Szanowny Panie!

Koniecznością zmuszony, ośmielam się wnieść prośbę do Sz. P. Redaktora czy by Sz. P. nie raczył zająć się moją mizerną osobą., Pracując w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej gdy usłyszałem, że Ojczyzna potrzebuje pomocy, nie wachając się długo, porzuciłem wszystko i wstąpiłem do formującej armji Polskiej we Francji (później A. G. St.). Gdy przyszła chwila, że A. G. H. zostało zdemobilizowana, a wszyscy jej członkowie odesłani z powrotem do Stanów Zjednoczonych, chcąc widzieć tryumf mojej ojczyzny i chcąc dopomódz dostatecznego zwycięstwa nie wyjechałem wraz z innymi, lecz wstąpiłem jako ochotnik do Armji Krajowej. Przebyłem całą kompanje bolszewicką aż do zawarcia pokoju, wierząc, że w Polsce będę mógł znaleźć kawałek chleba. Zdemobilizowany, a nie mając żadnych stosunków, znajduje się obecnie w rozpaczliwem położeniu. A więc zasyłam błagalną prośbę, może za pośrednictwem Sz. Pana P Redaktora znajdą się jakie szlachetne a wpływowe osobistości, które dopomódz by chcieli rozbitkowi. Zaznaczam, że świadectw szkolnych nie posiadam, lecz jako samouk mogę wyrównać trzy lub cztero-klasowe. W Stanach Zjednoczonych pracowałem w handlu i przez jakiś czas jako agent oświatowy Ameryki „Echa“ (największe pismo polskie w Ameryce).

Obecnie pracę przyjąłbym jakąkolwiek bądź. Nie tracąc nadziei że prośba moja będzie wysłuchana.

Pozostaje z szacunkiem LEON WALCZAK.
Ul. Nowo-Kolejowa Nr. 2 1 (u Florczaka).
Kalisz.

Redaktor R. HAJMAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 3.